Opłata pocztowa zapłacona gotówką. Pojedynczy numer 15 groszy.

Głos Pszczyński

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalno-oświatowym ludu śląskiego.

Cena prenum. z przesyłką poczt.: Rocznie 8.— zł, Półrocznie 4.— „, Kwartalnie 2.— „, Miesięcznie —.70 „

Wychodzi w każdą sobotę.
Redakcja i Administracja: Pszczyna, ul. Kopernika 18/I p.
Konto czekowe: P. K. O. Nr. 307.380.

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia zwykłe za 1 mm 40 gr. w tekście 50 gr. przed tekstem 80 gr. Przy kilkakrotnem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Rocznik 3 Pszczyna, dnia 23 kwietnia 1932 Nr 17.

Czy Europa zdolną jest do życia?

Ażeby żyć nietylko trzeba zdrowego i odpornego organizmu, ale trzeba przedewszystkiem woli do życia. Samobójca może być fizycznie najzdrowszym człowiekiem a przecież, gdy mu życie obmierzło, sam z niem robi koniec nie pytając się, ile latek pięknych mógłby jeszcze na tej ziemi przeżyć. Wielu ludzi znowu żyć nie umie a skutek bywa taki, że życie wtedy sami sobie skracają, nie dlatego, żeby chcieli, lecz dlatego, że nie umieli życia zachować.

Wiele trzeba nagrzeszyć, ażeby dobre zdrowie zniweczyć a zbiorowa jednostka, jaką jest naród, albo państwo — musi grzeszyć przez stulecia, ażeby się pozbyć własnej samodzielności, czy też egzystencji. Takie przykłady mamy w historji i one są przestrogą dla współczesnych i potomnych, ażeby nie iść ich śladami. Współczesne nasze życie obfituje w liczne przykłady tworzenia się i zaniku różnych wielkości. Przed naszemi oczyma rozgrywa się chyba największy proces przemian i to w tempie tak szalonem, że i fantazja nasza nie dotrzymuje kroku. Budowa wielkich fortun, która rozpoczęła się w Ameryce, wskrzesza olbrzymie przedsiębiorstwa, kartelizuje całe przemysły a kończy się szalonem bezrobociem. Wczorajsi genjusze przemysłowi i finansowi jak Morgan, Rockefeller, Ford, Rotschild i w. i. mogą się stać przez noc żebrakami, tak jak się stali różni Stinnesi, Boselowie i Kreugerzy. Wtedy warsztat pracy światowej wyrzuci na bruk resztę miljonów robotnika i zamęt straszny zapanować musi na świecie.

Dzika produkcja bez kontroli i możliwości zbytu, ogólne zubożenie, które konsumować nie potrafi, przebudowa już nietylko społeczna, lecz i zamieszki polityczne paraliżują cały świat i czynią wszelką konsolidację niemożliwą. Widzimy to najlepiej na powojennej Europie. Wszystkie państwa zadłużone są po same uszy. Wiemy, że gospodarz zadłużony nie potrafi na równi gospodarzyć z gospodarzem bez długu. Gdy pierwszy cały umysł wysilić musi na spłacenie odsetek i długów, drugi może robić oszczędności lub wkłady i daleko intensywniej gospodarzyć. Taki zadłużony warsztat pracy przedstawia powojenna Europa.

Pierwsza Bolszewja powiedziała uroczyście i bez ogródek, że carskich długów nie płaci. Na piatiletkę pozaciągała całą masę długów towarowych, zamroziła Amerykę, Anglję, Niemcy, Austrję, Włochy i po części Polskę a obecnie terminy spłaty przedłuża i szydzi sobie z kapitalistów zagranicznych, którym skórę złupiła. Niemcy podchwycili rozum bolszewicki i Hitler na swych sztandarach wywiesił dwa hasła: nie uznać traktatów i nie płacić długów. W polityce zazwyczaj największy „rwot" ma największe powodzenie. Łatwo to jest do zrozumienia: gdy z dwóch polityków jeden powie, płacimy, a drugi nie płacimy, to pierwszego wyśmieją a drugi będzie zbierał burzę oklasków. Tylko rozsądny zapyta w tych warunkach: a co będzie dalej? — Lekkomyślny powie: jakoś to będzie. Rozsądny jednak przyznać musi, że obalenie całego dzisiejszego ustroju, opartego na pracy i kapitale spowodować musi większą katastrofę od dzisiejszego bezrobocia, musi spowodować nowe, straszniejsze od światowej wojny, kompletne wyczerpanie wszystkich państw i klęskę głodową, jakiej jeszcze świat nie zaznał. A przecież cała polityka państw europejskich prze jawnie do katastrofy.

Żadna z większych konferencyj politycznych ostatnich lat się nie udała; Liga Narodów przy słabej woli jej członków okazała się bezsilną: konferencja rozbrojeniowa ugrzęzła w piasku, utworzenie Federacji Państw Naddunajskich rozleciało się przez rywalizację dwóch grup mocarstw, a raczej przy złej woli Niemiec, które od lat szantażują powojenną Europę.

Gdyby rządy państw europejskich choć w jednej większej sprawie doszły do zgody, mogłyby z powodzeniem pomówić ze Stanami Zjednoczonemi o obniżce lub umorzeniu długów wojennych i powojennych. Takie „miłościwe lato", jak je praktykowali swego czasu co 40 lat żydzi, którzy w roku jubileuszowym „wyrównywali" zbyt wybujałe skutki gospodarki kapitalistycznej, bardzoby się przydało Europie, lecz i w tym kierunku Europa do zgody dojść nie umie. Nie może dojść do porozumienia w sprawie zmniejszenia ciężarów wojennych, nie może przezwyciężyć uciążliwych barjer celnych, a raczej z dnia na dzień mnoży trudności graniczne, które zakrawają już na wzajemne szykany. Czy taka Europa zdolna jest do życia? Niestety nie!

Organizm, który tylko neguje i tylko wie czego nie chce, a nie posiada jasnej myśli i wytkniętego celu, musi się w sobie zapaść i skończyć katastrofą. Najlepiej to ilustrują ostatnie wypadki na konferencji lodyńskiej. Niemcy nie godzą się na Federację Naddunajską a zgodziłyby się, gdyby Czechosłowacja została z niej wyłączoną. Gra jasna. Niemcy wtedy zapomocą kleszczy naddunajskich i własnych chwyciłyby Czechosłowację pod gardło i gospodarczo i militarnie zdusiłyby ją, albo zmusiły do przystąpienia do sojuszu już niemieckiego. Po tej konferencji jeszcze druga kombinacja wyłaniała się. Włochy, które basowały Niemcom w Londynie, po konferencji okazywały ochotę połączyć wszystkich z wykluczeniem Niemiec. Cóż warta taka szczerość polityczna, która każdej chwili zdolna jest do sojuszu z wczorajszym wrogiem przeciwko dzisiejszemu przyjacielowi? — Ta ciężka choroba woli zbiorowej Europy musi się stać jej katastrofą. Naród niemiecki, zwany dawniej narodem genjuszów, dziś jest narodem szaleńców. Trudno w jednym pokoju spać z człowiekiem, który jest nietylko umysłowo chory, lecz co chwila popada w ataki szału. Trzeba go ubezwładnić, albo samemu stać się szaleńcem.

Nasz stosunek do rządu musi być rozumny i uczciwy.

Zarzucają nam opozycjoniści, że nasze pismo jest za mało prorządowe, za mało sanacyjne, bo z jednej strony idzie za rządem, a z drugiej — krytykuje podległe rządowi władze, urzędy i instytucje. Zarzut ten jest niesłuszny, gdyż nie krytykujemy wszystkich władz i urzędów podległych rządowi, tylko krytykujemy niektóre miejscowe urzędy, a zwłaszcza te, które krytykować trzeba. Krytyka ta odnosi się wyłącznie do spraw, należących do kompetencji owych krytykowanych urzędów.

Tendencją rządu i wydawanych przez niego rozporządzeń jest to, aby w Polsce było coraz lepiej, coraz jaśniej i pogodniej, wreszcie aby z życia Polski i jej obywateli usuwać wszystko, co trapi, gniecie i boli. Lecz te tendencje zanim dojdą po całej drabinie różnych urzędów i głów do ich faktycznych wykonawców — często się wykoszlawiają i nieraz stają się wręcz sprzeczne z ich pierwotną treścią. W dodatku często wykonawcy przepisów i ustaw wykonywują te ostatnie zbyt bezwzględnie i bezdusznie, bez jakiejkolwiek uwagi na naczelne tendencje rządu i ustaw, a niekiedy wbrew oczywistem tendencjom ustawy. Są to coprawda sporadyczne wypadki, niemniej jednak one są, a my wobec nich nie możemy być obojętni — właśnie w imię naszych przekonań prorządowych. Za bardzo pragniemy aby obóz nasz był zdrowy, abyśmy mieli tolerować i zakrywać wszelkie zarazki, które do jego komórek się zakradają, za bardzo chcemy być cząstką zdrowego ciała.

Aparat administracyjny państwa jest zbyt wielką maszyną, zbyt ogromną obejmuje rzeszę ludzi, aby rząd nasz mógł dojrzeć każdą część tej maszyny i każdego urzędnika, więc też nic dziwnego, że na pewnych odcinkach hierarchji administracyjnej państwa istnieją pewne niewłaściwości. Te niewłaściwości będą zawsze istniały, były one nader liczne za rządów partyjnych, są za obecnych rządów, a będą dopóty, dopóki na świecie będą ludzie głupi i mądrzy, nikczemni i szlachetni, źli i dobrzy. My — jak wszyscy ludzie — możemy też błądzić i jeżeli nam to ktoś jasno wykaże, to z wdzięcznością się do tego przyznajemy, ale dopóki krytykowanie naszego obozu będzie jarmarcznem wyzywaniem i prostackiem rzucaniem na nas błotem, to mamy prawo wierzyć w słuszność naszego postępowania i iść dalej po jego linji wytycznej.

Pismo nasze chcąc zawsze konsekwentnie iść z życiem, według jego potrzeb i wymogów, a z drugiej strony chcąc te potrzeby i wymogi kształtować, nie może się wiązać jakąkolwiek

doktryna, z jakąkolwiek klasą lub warstwą społeczną, nie może upraszczać sobie stanowiska przez zamykanie się w bezkrytycznem chwaleniu tych, którzy reprezentują władze centralne; inaczej głos nasz byłby pozbawiony jakiejkolwiek mocy, przekonywującej, byłby tak — jak gdyby go nie było.

Wiemy, że nasze stanowisko wobec postępowania miejscowych urzędów państwowych jest dla naszej opozycji niewygodne, wiemy, że ta opozycja chciałaby mieć monopol na krytykowanie wszelkich niewłaściwości, krzywd i niesprawiedliwości, bo to dziś wzbudza poklask, ale to wcale nie zmusza nas do uwzględniania ich pobożnych życzeń.

Wychodząc z tych założeń, krytykowaliśmy i będziemy w dalszym ciągu rzeczowo krytykować Zarząd Lasów Państw. w Cieszynie, jak i tutejszy Okręgowy Urząd Ziemski, gdyż z dotychczasowem postępowaniem tych urzędów się nie zgadzamy.

Krytykując poszczególne urzędy państwowe, domagamy się jednak od obywateli poszanowania władz państwowych, domagamy się szacunku dla naszych urzędników państwowych — jako przedstawicieli państwa, — a to tem więcej, że dziś wypada im często pracować dla tego państwa w głodzie i niedostatku. Cześć im, ale również cześć słuszności i prawdzie!

J. P.

E. Kujawski.

Nowy ustrój szkolny.

III. Szkolnictwo zawodowe.

(Ciąg dalszy.)

Błędem dotychczasowego ustroju był niewspółmierny rozrost szkolnictwa ogólnokształcącego (gimnazjum) przy równoczesnem upośledzeniu szkolnictwa zawodowego. Szkolnictwo średnie ogólnokształcące przygotowuje do studjów wyższych, nie daje też żadnego przygotowania zawodowego. Po opuszczeniu gimnazjum, młody człowiek, o ile nie udawał się na studja wyższe, bez przygotowania zawodowego, stawał wobec życia bezradny, zasilając kadry bezrobotnej inteligencji.

Celem szkolnictwa zawodowego jest przygotowanie specjalistów na stanowiska nie wymagające wyższych studjów. Nowy ustrój przewiduje też szeroko pojętą rozbudowę szkolnictwa zawodowego. Szkolnictwo zawodowe ma dać młodzieży przygotowanie zawodowe praktyczne, teoretyczne, ogólne wykształcenie społeczno-obywatelskie. Łącznie z tem szkolnictwo zawodowe dzieli się na trzy zasadnicze grupy: szkoły dokształcające, szkoły typu zasadniczego i szkoły przysposobienia zawodowego.

I. Szkoły dokształcające. Do szkół tych uczęszcza młodzież pracująca zawodowo (terminatorzy przemysłowi i handlowi). Szkoły te dają przygotowanie zawodowe praktyczne i teoretyczne. Program szkół zawodowych, zróżniczkowany zależnie od potrzeb poszczególnych zawodów, opiera się na programie szkoły powszechnej. Nauka trwa 3 lata i jest obowiązkowa do 18 roku życia.

II. Szkoły typu zasadniczego. Szkoły te znów dzielą się na trzy stopnie:

a) stopień niższy obejmuje szkoły zawodowe, których program jest oparty na szkole powszechnej, a mające charakter wybitnie praktyczny. Nauka trwa 2—3 lat.

b) szkoły zawodowe stopnia gimnazjalnego. Szkoły te idą równolegle do czteroletniego gimnazjum. Nauka zależnie od zawodu trwa 2—4 lata. Szkoły te dają przygotowanie zawodowe teoretyczne i praktyczne, oraz potrzebne wykształcenie ogólne.

c) szkoły zawodowe stopnia licealnego. Szkoły zawodowe tego stopnia dają praktyczne przygotowanie zawodowe, głębsze przygotowanie zawodowe teoretyczne i wykształcenie ogólne. Nauka trwa 2—3 lata.

Do szkół zawodowych stopnia licealnego uczęszczają uczniowie, którzy ukończyli czteroletnie gimnazjum. Absolwenci tych szkół odpowiadają absolwentom liceów, a więc dzisiejszym absolwentom ośmioklasowego gimnazjum. Do tego typu szkół zawodowych należeć będą także licea nauczycielskie. Po ukończeniu 4-letniego gimnazjum (16 rok życia) uczeń idzie do 3-letniego liceum nauczycielskiego. Obok liceów nauczycielskich/ istnieć będą pedagogja dwuletnie (szkoły wyższe), przyjmujące absolwentów liceum ogólnokształcącego.

Łącznie z projektem nowego ustroju szkolnego na Śląsku, istnieje tendencja zniesienia seminarjów nauczycielskich i wprowadzenie na ich miejsce 2-letnich pedagogjów, przyjmujących uczniów z egzaminem dojrzałości (maturą). Tem samem na Śląsku nie wprowadzonoby liceów nauczycielskich, dających nauczycielowi wykształcenie średnie.

III. Szkoły przysposobienia zawodowego. Są zawody, które nie wymagają szerszych studjów zawodowych, lecz wystarczy, jeżeli przyszły pracownik w takim zawodzie ukończy jednoroczny względnie nawet krótszy kurs przysposobienia zawodowego, po ukończeniu którego może zaraz zarabiać na chleb. Do tej kategorji należy zaliczyć kursa zawodowe: przemysłowe, fabryczne, rękodzielnicze, gospodarcze, rolnicze, handlowe i t. d.

Szkoły te (jednoroczne, względnie krótsze) będą tworzone dla uczniów, opuszczających wszystkie stopnie, a więc będą szkoły przysposobienia zawodowego dla absolwentów szkoły powszechnej, gimnazjum i liceum. Będą istniały specjalne szkoły przysposobienia gospodarczego (w zastosowaniu dla potrzeb rodzinnych), do których będą uczęszczały uczenice, które ukończyły gimnazjum, liceum, czy szkoły zawodowe.

Szkoły przysposobienia zawodowego mają jedną zasadniczą zaletę. Ustawa o ochronie młodocianych pracowników zabrania przyjmowania do pracy młodzieży poniżej lat 15. Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że młodzież ta kończy szkołę powszechną w 14 roku życia, skonstatujemy w życiu chłopca czy dziewczyny lukę jednoroczną niczem niezapełnioną. W ciągu tego roku młodzież w swej bezczynności narażona jest na zdemoralizowanie. Szkoły typu przysposobienia zawodowego wypełniają tę lukę. Na pierwszy rzut oka cały ustrój szkolnictwa zawodowego przedstawia się bardzo zawile. Po bliższem wniknięciu w wszystkie jego szczeble i stopnie przekonywujemy się o jego jasności i przejrzystości.

Nowy ustrój szkół zawodowy przez swoje stopniowanie pozwala nam orjentować się w jego stosunku do szkół ogólnokształcących, stawiając je na równi z temi ostatniemi.

C. d. n.

Z Cieszyńskiego.

Państwowe Seminarjum Żeńskie w Cieszynie. Wywiadówka. Dnia 24 kwietnia b. r. będzie udzielało grono nauczycielskie seminarjum i szkoły ćwiczeń wyjaśnień w sprawie postępów i zachowania się uczenic i uczniów.

Początek o godz. 10 do południa. Wywiadówkę poprzedzi wykład p. Baranowskiej.

Jastrzębie Zdrój i jego walory lecznicze. Dnia 28 kwietnia b. r. o godzinie 19'45 odbędzie się w sali Domu Narodowego odczyt o Jastrzębiu Zdroju i jego walorach leczniczych. Odczyt zawiera 2 części, a mianowicie część historyczną i propagandową z przeźroczami. Odczyt wygłosi Cieszyniak, major w st. sp. p.

KOSA.

Słabości charakteru ludzkiego.

(Na marginesie niedzielnego zebrania korfantowskiego).

Mam pewne słabości. Słabości przeciętnego śmiertelnika. Nic w tem zresztą dziwnego. Któż im bowiem nie podlega. Inna rzecz, że nie wszyscy wykazują je w jednej i tej samej formie. Mój przyjaciel np. czuje ogromną słabość do pcheł. Jest pod ich przemożnym wpływem zawsze i wszędzie. Ilekroć zobaczy takie maleństwo, hasające po nieskalanej bieli pierzyny, doznaje konwulsyjnych drgawek zachwytu. Rozczula się w największym stopniu. A broń Boże, żeby uczynić krzywdę takiemu skoczkowi. W jednej chwili zyskalibyśmy o jednego śmiertelnego wroga więcej. Przytrafiło mi się to tylko raz jeden, kiedym próbował uczynić ofiarę całopalenia z takiego mocno wytuczonego „cielca", przyłapanego na gorącym uczynku bezpaszportowej wędrówki z jego marynarki na terytorjum moich spodni. Nazwał mię Kürtenem. Po namyśle uznał, że to jest jeszcze za blade określenie, więc ochrzcił mię Sinobrodym. Czarnym charakterem, mordercą z premedytacją i t. d. i t. d. Była tych epitetów taka przeraźliwa masa, iż chorowałem w następstwie tego przez cały tydzień na niestrawność. Gdy po pewnym czasie zabłądziłem znowu w podwoja jego zapchlonego mieszkania, miałem sposobność przekonać się o jego niebywałej pamięci, albowiem zaraz z progu przywitał mię nowemi impertynencjami, które miały być, **jego zdaniem,** dalszym ciągiem potężnego dramatu, gdzie główne role kreowały pchły i ja, nieuświadomiony morderca. Odtąd unikam go starannie, a tem samem związanych ściśle z jego osobą wielonogów. Składam co wieczora błagalne modły na ręce samego króla bogów Buddy, by strzegł ścieżek mego żywota, i o ile możności nie pozwalał więcej na bliższe zetknięcie się z mym przyjacielem i jego słabościami. Jak dotąd, uwzględnia moje bogobojne życzenia. Nie wiem coprawda, co się będzie dziać w przyszłości.

Ale dosyć o moim przyjacielu. Mam go po szyję. Zresztą, zrobiłem mu już i tak doskonałą reklamę, za którąby musiał zapłacić u Nowakowskiego, czy Makuszyńskiego słoną sakiewką. Powiem teraz coś o moich słabościach. (Mnie też jest reklama potrzebna.)

Mam ich więcej (naturalnie słabości), niż przeciętny człowiek, gdyż hołduję zdaniu, że to nie żaden grzech. Czuję kolosalny wprost pociąg do pewnych charakterów ludzkich. Dziwne, nieprawda? Na dodatek, iż jest to pociąg brzemiennej sympatji. Jeśli mi ktoś przypomni np. byłego prezesa Hallerczyków, dostaję odrazu histerycznego ataku sympatji. Rozbiera mnie, niby po wypiciu kieliszka.

Szan. Czytelnicy przypominają sobie, że w którymś z moich feljetoników rozczuliłem się cokolwiek nad tą „grubą rybą", nazywając ją po imieniu, chociaż nie miałem pewności murowanej, czy się aby przyzna do niego. Lecz o dziwo. Nie upłynęło ni parę dni, a już przemówił z łamów pewnej gazety ludowej. Przekonałem się wtedy, że ...woń jest obdarzony wcale a wcale sumienną dawką chorowitej wyobraźni. Biedaczysko groził mi z wysokości swego tronu prezesowskiego, że załatwi się ze mną na innem miejscu, a nie w gazecie. Z pewnością brakło mu konceptu, a pan redaktor, udzielając mu gościnnie miejsca w gazecie, też nie chciał się zbytnio wymądrzać, więc skończyło się jedynie na obiecankach. Dałbym mu spokój, by poczekać, aż jaki zbawczy promyk oświaty zabłąka w ciasne podwoje jego mózgownicy, lecz dziwaczny splot wypadków narzucił mi wprost, by się raz jeszcze zająć tym niebywałym okazem. Tym razem już faktycznie po raz ostatni, gdyż będzie to tylko krótka mowa pogrzebowa.

Jego wysokość prezes Hallerczyków ...woń został w tych dniach pozbawiony swego tronu i będzie musiał odtąd siadać na prostej ławie. Poddani, zachwyceni jego niebywałemi zdolnościami oszukańczemi, przepędzili go na cztery wiatry ze swego związku, nie chcąc go znać więcej. Z tą chwilą popadł w nowe łaski. Mianowicie wydał się niezwykle sympatycznym policji, która twierdzi, że podobne fizjognomje mogłyby się zmarnować na krześle prezesa, gdyż przeznaczona im jest znacznie wyższa godność. Nie ulega wątpliwości, że będzie rządził odtąd z za krat więziennych niezliczonemi rzeszami wymaginowanych podwładnych, wygłaszał wzniosłe perory do głuchoniemych ścian i delektował się wonną strawą więzienną... Oby to tylko temu poczciwinie nie zaszkodziło. Wierzyciele tak się troszczą o jego zdrowie, że mi się aż niedobrze robi, gdy patrzę na to. Doznaję przykrego uczucia, jakbym był świeżo po przepłukaniu kiszek... Jeśli

Parudzel, część fachową dla pp. Lekarzy i szerszego ogółu o walorach leczniczych nacz. lekarz zdrojowy p. Dr. Typrowicz. W czasie odczytu będą rozdawane bezpłatnie próbki wody Jastrzębianki do picia oraz arkusze informacyjne Zdroju. — Wstęp wolny.

Rzemiosło, przemysł na front pracy! W lipcu **WIELKA WYSTAWA** powiatowa przemysłowo-rzemieślnicza! — Baczność Przemysł Ludowy!! — Komitet przyjmuje zgłoszenia: Szafarczyk, fabryka maszyn, Cieszyn.

Ze Związku Kupców w Cieszynie. Niżej zapodane miejscowości kuracyjne w Polsce udzielają członkom Związku Kupców na podstawie legitymacji następujących zniżek: Zaleszczyki: 50% na taksie kuracyjnej. Rabka: 30% na kąpielach i innych zabiegach leczniczych. Iwonicz: 25% na mieszkaniach i kąpielach. Zegiestów: (z wyjątkiem lipca—sierpnia) pobyt 3 tygodniowy zł 270, pobyt 4 tygodniowy zł 360. W kwotach tych mieszczą się koszta pokoju (4 posiłki dzienne), kąpiele mineralne wzgl. borowinowe w ilości przez lekarza wskazanej oraz taksa zdrojowa. Maków Podhalański: 50% na taksie kuracyjnej. Jastrzębie Zdrój: 50% na taksie kuracyjnej, 20% na zabiegach leczniczych. Od 1 maja do 31 maja i od 1 września do 10 grudnia wprowadza się kurację ryczałtową. 3-tygodniowa wynosi zł 217, 4-tygodniowa zł 282. — Kwoty te obejmują: wszelkie zabiegi lecznicze, jednorazową poradę lekarską, pokój z pościelą we wszystkich pensjonatach — światło, obsługa — 5 razy dziennie posiłek.

Z życia Legjonistów. Na terenie powiatu cieszyńskiego istnieją w rzeczywistości dwie organizacje Legjonistów: jedna z siedzibą w Dziedzicach, druga w Wiśle, obydwie zatwierdzone przez Zarząd Okręgowy Zw. Leg. Pol. w Katowicach. Która więc organizacja reprezentuje Cieszyn? Jest bardzo wskazanem, ażeby sprawę tę rozpatrzył Zarząd Okręgu i uregulował zorganizowanie Oddziału powiatowego w Cieszynie z siedzibą w Cieszynie.

Legjonista.

Dzięgielów. Od 30 marca do 9 kwietnia urządzono kurs gotowania w Kole Gosp. Wiejskich. W kursie wzięło udział 16 Pań. Wykłady teoretyczne i praktyczną naukę gotowania prowadziła nauczycielka szkoły gospodarczej w Dzięgielowie p. Plerniakówna. Uczestniczki kursu pracowały cały czas w wielkiej zgodzie i harmonji, co w tych czasach pełnych waśni jest bardzo pocieszającym objawem. Na zakończenie kursu zaproszono Panów mężów, Panie z Koła godziszowskiego i gości. Piękne słowa przywitania wypowiedziała przewodnicząca Koła p. C., kreśląc historję Koła w Dzięgielowie. Zaznaczyła w swem przemówieniu, że gospodyni wiejska, pracując codzień ciężko w domu i na roli, odczuwa również bardzo potrzebę zajęcia umysłu sprawami kulturalnemi. Kobieta na wsi posiada duszę i żadną jest wiedzy, pragnie wciąż iść naprzód i kształcić się. W Kole naszym pokazało się to. Skazane na własne siły, nasze Panie same przygotowują referaty i wygłosiły już parę zajmujących wykładów. Koło urządziło piękną uroczystość wigilijną. Pani Przewodnicząca podnosi to, że szkoła w Międzyświeciu, mając taką siłę jaką jest nauczycielka obecnego naszego kursu, dała obraz na jakim poziomie prowadzoną jest ta szkoła.

Pan przewodniczący Kółka Rolniczego Krużclek w bardzo ujmujących słowach dziękuje p. Plerniakównej za trudy i pracę w Kole. Pani Toskowa również dziękuje naszej Pani instruktorce za cierpliwość z nami i pracę. Zawsze wdzięcznie wspominać będą uczestniczki ten kurs. Panna Plerniakówna szczerze wzruszona dziękuje Panom i Paniom za miłe chwile z nami spędzone.

Elza Karasowa.

Pastwiska. W minionym miesiącu odegrało u nas Koło Macierzy Szkolnej z wielkiem powodzeniem tragedję hrabiny pustelnicy w sześciu aktach p. t. „Genowefa". Przedstawienie grano u nas cztery razy, zaś po raz piąty w Sibicy po czeskiej stronie. Na powyższych przedstawieniach sprzedano 635 biletów za 421 zł 18 gr. Zarząd Koła dziękuje wszystkim serdecznie za życzliwe popieranie naszych imprez, zaś amatorom za nieustające poświęcenie przy odgrywaniu „Genowefy".

Na 3 maja przygotowuje już Koło przedstawienie sztuki ludowej ze śpiewami Piotra Kołodzieja w trzech aktach p. t. „Na wymiarze", w krakowskich kostjumach, na które już dziś wszystkich serdecznie zapraszamy.

Echa z obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego. W Cieszynie jako też we wszystkich prawie gminach tut. powiatu bardzo uroczyście obchodzono dzień imienin Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, w których to obchodach bardzo liczny udział wzięło społeczeństwo, a gmachy państwowe jak i samorządowe były przystrojone w chorągiewki o barwach państwowych. Jedynie do dziś dnia gmina Skoczów oraz jej włodarz burmistrz ks. Mocko jak i społeczeństwo tegoż miasta (na szczęście nie całe) a zwłaszcza urzędnicy państwowi, nie uznali za stosowne dzień ten uczcić. Ks. Mocko, zaproszony jako przedstawiciel miasta na posiedzenie Komitetu obywatelskiego obchodu imienin, podziękował bardzo grzecznie za zaproszenie, lecz zaznaczył równocześnie, że Gmina miasta Skoczowa nie może brać udziału w manifestacjach politycznych. Urzędnicy państwowi zaś wprawdzie byli na mszy porannej ku czci Marszałka Piłsudskiego, lecz na wieczornicy było ich aż trzech. Również Gmina nie uznała za stosowne wywiesić chorągwi państwowej na ratuszu. Zaczekajmy, może w dzień św. Franciszka Skoczów wystąpi z wielką paradą, bo rzecz wiadoma, że w tamtejszej gminie jeszcze na każdym kroku spotkać można ślady c. k. austrjackich rządów, a nawet wielu mieszkańców z pietyzmem przechowuje na portrety śp. Franciszka Józefa.

Są jeszcze i takie jednostki w Cieszynie, ale tych już niewiele. I w Cieszynie bowiem też można zanotować smutny fakt. Oto jeden z kierowników Państwowego poważnego zakładu naukowego, gdy mu z ramienia Obyw. Komitetu obchodu imienin Marszałka przesłano parę nalepek do sprzedaży między grono pracujących tam urzędników, nie przyjął ich, choć wiadomem jest, że urzędnicy ci chętnieby te nalepki rozkupili. Nic dziwnego, bo zabrakłoby temu panu później pewnie „na pilznerka".

Z Wisły. Cześć ofiarnej pracy! Dzięki inicjatywie pp. Giersza i Charkawego stworzyli tutejsi bezrobotni pracownicy, zajęci przez sezon letni przy budowie kolei Wisła—Istebna, zespół aktorów-amatorów, urządzający z powodzeniem bezinteresowne przedstawienia na rzecz miejscowych związków. W ubiegłą niedzielę odegrali oni znowu z ramienia Związku Inwalidów pod reżyserją p. Giersza zabawną farsę p. t. „Wszystko przez frak" oraz komedję „Błażek opętany". Zarówno wykonanie poszczególnych ról, jako też i dekoracje sceniczne nie pozostawiały nic do życzenia, dlatego licznie zebrana publiczność darzyła ich rzęsistemi oklaskami. Na wyróżnienie zasłużyli szczególnie pp. Giersz i Charkawy, którzy mogliby śmiało występować na deskach teatrów w charakterze aktorów zawodowych.

Jeden z wielu.

Z Pszczyńskiego.

Bezczelność „lojalnych" Niemców. Z końcem ubiegłego tygodnia zostały rozlepione afisze propagandowe, nawołujące rodziców do zapisywania swych dzieci do szkoły polskiej. W kilkanaście godzin później zalepione zostały przez Niemców pszczyńskich afiszami teatru niemieckiego (Deutsche Theatergemeinde fur Polnisch Schlesien). Przestrzegamy miejscowych aranżerów owego przedstawienia, że na

---

cię, panie prezesie, zastaną jeszcze te moje słowa na wolności, to racz je przyjąć, jako dowód najszczerszej sympatji, którą twa osoba budzi daleko i szeroko... Amen.

Ludzie mają czasem najdziwaczniejsze słabości. Nasz pan Marszałek kładzie pasjami kabałe; nieboszczyk Conan Doyle nie zasnąłby z czystem sumieniem, gdyby nie porozmawiał codziennie przynajmniej z jednym krewnym z zaświatów; słabością prezydenta Hoowera jest rybołóstwo; sławna artystka filmowa Greta Garbo przepada za dziećmi i za samotnością; Pan Prezydent Rzplitej znachodzi prawdziwe zadowolenie, gdy może oderwać się na chwilę od swych codziennych zajęć — i przyjechać do Wisły na zasłużony odpoczynek; wielkomówca pan Korfanty znajduje nielada przyjemność, gdy może bez ponoszenia konsekwencji wyzywać na rząd, przyświniać Polskę i wychwalać swoją osobę, przypisując własnem zasługom odzyskanie niepodległości Polski. Ostatnio uczynił to na publicznem zebraniu w Cieszynie. Słuchacz odnosił wrażenie, że jeśli dzisiaj żyjemy w niepodległej Ojczyźnie, to mamy to do zawdzięczenia li tylko panu Korfantemu, jego genialnym zdolnościom dyplomatycznym i ofiarnej pracy. Niech piorun praśnie, to dopiero zarozumiałość! Znałem pewnego pomylonego na umyśle, który przypisywał sobie te same zasługi. Jeśli już ugrzązłem na tej kupie nieszczęścia, niechaj mi będzie wolno powiedzieć parę słów a propos tego zgromadzenia korfantowskiego. Była to całkiem zwykła sztuka teatralna, odegrana przez marnego aktora politycznego i kilkunastu drogo opłaconych statystów. Słuchaczom przedstawiono abstrakcyjny dramat, który mimo dowolnego naciągania poszczególnych epizodów, wypadł haniebnie. Główny orator ziajał straszliwemi ławinami kłamstw, oszczerstw i kalumnij, czując się zupełnie chronionym przez mandat poselski. Jego mniemaniem, jest to znów heroiczne bohaterstwo, którem będzie się mógł dowolnie chwalić i szczycić...

Jeden ze słuchaczów w ten sposób opisuje to zebranie: (Przytoczę tylko najcharakterystyczniejsze momenty.) „Korfanty został wniesiony na salę przez zamówionych tragarzy, ubranych w strój góralski — większość ich jednak, to byli rodowici katowiczanie-bojówkarze". „Niosąc złotego cielca chadeckiego, wyli pijaczemi głosami: „Niech żyje Korfanty", na co odpowiedziały nieme ściany jedynie głuchem echem". (Polonja nazwała to entuzjastycznem przyjęciem; widocznie jest równie zarozumiała, jak jej redaktor naczelny.)

Jest już najwidoczniej niedobrze z tym wodzem chadecji, skoro nie jest w stanie wejść o własnych siłach na podjum mówcy, a musi do tego celu zmobilizować cały sztab najemnych piastunów. Uważa to za nielada luksus, a słusznie, bo któż może sobie w dzisiejszych ciężkich czasach pozwolić na coś podobnego. Pozatem ciężkie pieniądze kosztuje zamówienie chóru krzykaczy, którzyby w zgóry uplanowany sposób odśpiewali pochwalne roty na cześć kawałka bezdusznego mięsa... Lecz było to wszystko zaledwie preludjum mającej się odbyć tragi-komedji.

Rozreklamowany przez własne pismo naczelny redaktor, zabrał się po tym wesołym prologu z pasją do odegrania roli aktora-bluźniercy, i w sposób nie licujący z najelementarniejszemi znajomościami etyki i moralności państwowej, jął rzucać gromy na obecny rząd, Marszałka Piłsudskiego i Rzeczpospolitą, niwelując ich z błotem własnych wypocin mózgowych. Aż ciarki przechodziły po skórze, gdy ten zbrodniarz polityczny mordował z całą premedytacją wszystko, co jest święte dla każdego Polaka, co wzbudza w nim dumę i radość życia. Bronił bandytów ukraińskich, jak drogo zapłacony adwokat, starając się dowieść publicznie, że należy mniejszości pozostawić wolną rękę w znęcaniu się nad obywatelami polskiemi i pozwolić na szerzenie bandyckich haseł antyrządowych. Prawdziwych patrjotów i budowniczych Polski wyśmiewał w haniebny sposób, starając się wmówić w słuchaczy, że on jeden jest idealnym państwowcem, bo bezcześci i pluje na każdym kroku na wszystko co polskie.

Ziemia cieszyńska przeżyła jedną tragedję więcej. Ludność ze zgrozą skonstatowała, że żerują wśród niej zjadliwe hieny, uganiające się za zdobyczą, a napawające atmosferę okropnym smrodem zgnilizny opozycyjnej. Żałować należy, że polska ziemica dostarcza środków do życia takim pyskatem masom mięsa, które odorem swym potrafią zabijać niewinnie wegetującą roślinność i wpajać w delikatne arterje straszliwą gangrenę nienawiści. Oj Ziemio Śląska, jesteś długo cierpliwa i nadzwyczaj wyrozumiała dla błądzących...

—o—

tego rodzaju bezczelności daleko nie zajadą, a równocześnie zwracamy się do Władz policyjnych w Pszczynie o zbadanie wyżej opisanego faktu, a do Magistratu o uregulowanie sprawy wywieszania afiszy i ich ochrony.

Agitatorzy volksbundowi kręcą się! W związku z odbywającemi się wpisami do szkół powszechnych daje się zauważyć wzmożona agitacja ze strony różnych szumowin na terenie Pszczyny za wpisywaniem dzieci do szkoły niemieckiej. Obiecują naiwnym ludziom pracę i pieniądze, aby złowić w mętnej wodzie choć parę polskich duszyczek. Czynią to aby ratować wpływy na volksbundowem podwórku. Krecia i podła agitacja spotkała się w wielu wypadkach z należytą odprawą, a rodzice w interesie swych dzieci zapisują je solidarnie do szkoły polskiej! Nędza i bezrobocie, na czem chcą wygrywać niemieccy pachołkowie, nie przyjdzie im z pomocą w splugawieniu uczuć narodowych rodziców-Polaków, którzy nie dopuszczą do wstrętnej licytacji swemi dziećmi.

Wszyscy pamiętamy o świętym obowiązku zapisania dzieci urodzonych w r. 1926 tylko do szkoły polskiej!

Wizytacja gimnazjum państwowego. W b. tygodniu wizytował Państw. Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Pszczynie p. wizytator Dr. Czernichowski.

Z życia Z. O. K. Z. w Pszczynie. W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie miesięczne tutejszego Koła Z. O. K. Z. w Pol. Domu Ludowym pod przewodnictwem p. Dobrowolskiego, na którem był roztrząsane sprawy mniejszości narodowej w Polsce, położenie Polaków w Niemczech, sprawy gospodarcze i wpisów szkolnych. Odczytano artykuł Jana Kupca z Łąki z r. 1880 „o postępach niemczyzny na G. Śląsku“, w którym ogólną uwagę zwróciło zdanie, że z postępem niemczyzny idzie krucho i „możemy być pewni, iż ani za sto, ani za dwieście lat nie będziemy Niemcami. A do stu lat co to stać się może?! Może będziemy się takiemu rządowi kłaniali, który będzie chciał żebyśmy „zostali“ tym, czym jesteśmy, t. j. Polakami“. Przewidywania kupca urzeczywistnione zostały w niespełna 50 lat później i Śląsk stał się częścią państwa polskiego.

Zebrani uchwalili protest przeciw niesprawiedliwemu skazaniu działacza polskiego Bauera na Mazurach pruskich przez sąd niemiecki, nadto szereg ważnych dezyderatów w sprawach lokalnych.

Zmiana statutu gminy Piotrowice. Na posiedzeniu rady gminnej w Piotrowicach w dniu 17 b. m. przyjęto statut w przedmiocie angażowania płatnego naczelnika gminy.

Na stanowisko to będzie rozpisany wkrótce konkurs. Piotrowice Śl. są trzecią co do ilości mieszkańców gminą w pow. pszczyńskim. Liczą według ostatniego spisu 8.195 mieszkańców.

Ostrzeżenie! Zawiadamia się, że p. Jan Kotajny, zamieszkały na Podstarzyńcu nr. 20 w Pszczynie, wysypuje na swym gruncie truciznę (strychninę) celem tępienia szczurów i myszy, co niniejszem podaje się do wiadomości sąsiadów celem ostrzeżenia.

Pszczyna, 22 kwietnia 1932.

Z Bielskiego.

Wielki wiec prorządowy w Dziedzicach. W niedzielę, dnia 17 bm. odbył się w sali restauracji p. J. Machalicy w Dziedzicach wielki wiec prorządowy, na którym p. Dr. Jan Kotas, poseł na Sejm Śląski, wygłosił przeszło dwugodzinne przemówienie o obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej państwa. Prelegent wskazał na wysiłki Rządu w celu obniżenia cen artykułów przemysłowych, na akcję pomocy dla stojącego u zupełnej ruiny rolnictwa, na potrzebę zwalczania karteli i syndykatów, a wprowadzenia wolnej konkurencji w handlu, akcję inwestycyjną i społeczną Rządu w celu zwalczania bezrobocia, wreszcie na złośliwe przeszkadzanie opozycji — zwłaszcza na terenie autonomji śląskiej — w wszelkich pracach Rządu, zmierzających do usunięcia obecnego kryzysu. W dyskusji przewodniczący wiecu p. Gaj podniósł potrzebę obniżenia cen prądu elektrycznego, a p. prezes Janik sprawę skasowania dodatku kresowego do pensyj pracowników państwowych, sprawę ustawowego zawieszenia spłat na przeciąg dwu lat rat amortyzacyjnych pożyczek budowlanych i obniżenia ich oprocentowania. W wyniku dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

1. Zebrani obywatele wyrażają podziękowanie p. posłowi Dr. J. Kotasowi za złożenie wyczerpującego sprawozdania z obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej Województwa Śląskiego, oraz zapewniają go o pełnem zaufaniu i wdzięczności za jego dotychczasową pracę.
2. Zebrani proszą p. posła Dr. J. Kotasa o podjęcie energicznych kroków na terenie autonomicznych władz wojewódzkich w celu zawieszenia na przeciąg dwu lat wymierzonych spłat pożyczek budowlanych ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego i obniżenia od nich stopy procentowej. Żądanie to uzasadniają zebrani ciężkim kryzysem, uniemożliwiającym dłużnikom wywiązania się ze spłat.

Zebrani obywatele domagają się, aby tym petentom o pożyczkę budowlaną, których odnośne prośby zalegają w Województwie, były jak najprędzej pożyczki przyznane, gdyż w przeciwnym razie grozi zainteresowanym zupełne bankructwo.

3. Zebrani proszą jak najkategoryczniej p. posła Dra J. Kotasa o stanowcze przeciwstawienie się wszelkim tendencjom, zmierzającym do skasowania 20% dodatku kresowego do uposażeń pracowników państwowych.
4. Obywatele zebrani wyrażają życzenie, aby jakiekolwiek stanowiska w instytucjach tak państwowych jak i prywatnych obsadzane były przedewszystkiem miejscowemi siłami, w szczególności zaś zebrani domagają się zredukowania we wszelkich przedsiębiorstwach obywateli obcych i wrogo nastawionych do naszego państwa a wprowadzenia na ich miejsce bezrobotnych obywateli polskich.
5. Pracownicy państwowi, płacący na bezrobotnych, proszą o przekazywanie potrącanych im kwot do Śląskiego Funduszu dla Bezrobotnych.
6. Zebrani obywatele wypowiadają się jednomyślnie za podtrzymywaniem autonomji śląskiej w pełnej dotychczasowej rozciągłości.
7. Zebrani obywatele, rozumiejąc nader krytyczną sytuację gospodarczą państwa, wyrażają Rządowi Rzeczypospolitej i Wojewodzie Dr. Grażyńskiemu pełne zaufanie i solidarność we wszelkich posunięciach, zmierzających do usunięcia obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Po jednomyślnem uchwaleniu powyższej rezolucji p. J. Pyszko wskazał na potrzebę organizowania się ludzi dobrej woli w organizacji „Narodowo Chrz. Zjednoczenia Pracy“, co jednogłośnie zaakceptowali, uchwalając wybrać na razie odpowiedni komitet organizacyjny.

Trzykrotnem okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta zakończono ten podniosły wiec.

Kasa Chorych w Bielsku. Podaje się niniejszem do wiadomości wszystkich PT. Członków, że podania w sprawie leczenia klimatycznego lub zdrojowego wnosić można **tylko do dnia 10 maja 1932 r.** do Dyrekcji Kasy Chorych w Bielsku. Zamieszkali na terenie dawnej Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie członkowie, wnosić winni podania do Oddziału Kasy Chorych w Cieszynie, ul. Bielska 37. Wniesione po upływie oznaczonego terminu podania o leczenie klimatyczne lub zdrojowe zostaną bez rozpatrzenia. Leczenie klimatyczno-zdrojowe przyznawać się będzie tylko w granicach budżetowych i możności finansowej Kasy. Prośby o leczenie chorych gruźliczych w Sanatorjum w Bystrej wnosić można cały rok, a więc bez względu na wyżej podany termin. Ponieważ choroby, uzasadniające leczenie klimatyczno-zdrojowe, nie należą do nagłych, nie będą uwzględniane żadne podania o zwrot kosztów leczenia klimatyczno-zdrojowego, podjętego bez zezwolenia władz Kasy.

Z kraju i ze świata.

Marszałek Piłsudski znajduje się już w drodze powrotnej do Polski. Stan jego zdrowia jest doskonały.

1,480.810 egzekucyj odbyło się w Warszawie w ciągu jednego roku.

Gdynia otrzyma na cele rozbudowy 10 miljonów franków szwajcarskich pożyczki.

Bezrobocie w Polsce stale spada. Na dzień 16 bm. było w całem państwie 343.601 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 5.148 osób.

Afera Kreugera, szwedzkiego króla zapałek, przybiera coraz większe kręgi. Okazuje się, że fałszował on obligacje, bilanse i wogóle popełnił masę nadużyć. Dyrektorów tego koncernu aresztowano. Krążą pogłoski, jakoby Kreuger żył, a pochowana została jedynie mumja woskowa.

W Rumunji zaprowadzono monopol na widokówki. Widokówki muszą być zaopatrzone w ciągu 14 dni w znaczki po 2 leje.

W Hiszpanji ciągle wre. Utarczki uliczne i rozruchy są tam na porządku dziennym. Ostatnio dokonano zamachu bombowego na gubernatora prowincji. W Antegueurze chciał motłoch podpalić klasztor, przeszkodziła jednakże temu policja.

W ostatnich czasach słyszy się bardzo często o śmiertelnych wypadkach na ringach bokserskich. Ostatnio zaszedł znowu taki wypadek w Aalborgu, gdzie poniósł śmierć zawodnik Wenwelke na skutek silnego uderzenia przez przeciwnika Haagarda.

Odpowiedzi Redakcji.

W. Pan Kruciński Józef, Czechowice. Jeśli Pan niema żadnego dochodu więcej oprócz pobieranej renty, to może Pan śmiało procesować się o nieuszczuplanie mu dotychczasowej kwoty. Proszę sobie w każdym razie przestudjować statut kasy brackiej, która Panu wypłacała dotąd rentę. **Związek Leg., Dziedzice.** Sprawozdanie musimy odłożyć jeszcze raz do następnego numeru. **Notatki z zebrania Korfantego** nie umieścimy, gdyż traktujemy tę rzecz obszernie na innem miejscu.

Przesłane nam komunikaty i notatki, które nie zostały w tym numerze wydrukowane, umieścimy w przyszłym tygodniu, a to z powodu braku miejsca.

Redakcja komunikuje niniejszem Szan. Korespondentom, że artykułów niepodpisanych, względnie anonimów, nie drukujemy. Prosimy przeto podpisywać je i podać adres.

Podaje się do wiadomości, iż **Księgarnia „Kresy“, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Cieszynie,** została na mocy uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 12 marca 1932 r. przez Sąd Okręgowy w Cieszynie rozwiązana i zarządzono jej likwidację (uchwała Sądu Okręgowego z 25 marca 1932, (II Firm. 294/32, Rej. C. II 281/20).

Wzywa się przeto wierzycieli pow. Firmy „Kresy“, by swoje pretensje do tejże Firmy zgłosili na ręce likwidatorów pp. Emila Nowaka i Józefa Kalety w przeciągu 3 miesięcy. Zgłoszenia te należy adresować na ręce pow. likwidatorów do Księgarni „Kresy“, Spółki z ogr. odpow. w likwidacji w Cieszynie.

(—) Emil Nowak, (—) Józef Kaleta,
likwidatorowie Księgarni Kresy“,
Spółki z ogr. odp. w likwidacji w Cieszynie.

Wydawca: Henryk Dobrowolski. — Odp. redaktor: Józef Łamacz w Cieszynie. Drukarnia P. Mitręgi w Cieszynie.